

Strachy na lachy

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 29.07.2016, 19:00:00

Na stronie internetowej PZJ (na dwa dni przed zjazdem!!) ukazała się „właśny komunikat Komisji Statutowej”. Jego wydźwięk jest taki: trzeba przyjąć statut z poprawkami zaproponowanymi przez komisję statutową, bo jak tego nie zrobimy do 8 września tego roku, to grożą nam konsekwencje wynikające z dodanych w 2015 roku ustępów 3-6 paragrafu 82 ustawy o sporcie. A te konsekwencje, to mówiąc skrótowo, może liwo, a minister sportu cofnie nam, czyli Polskiemu Związkowi Jeździeckiemu, tytuł „polskiego związku sportowego”; i zdegradowuje nas do roli zwykłego stowarzyszenia. To jest nieprawda!

Odbędę rozmowy z dwoma prawnikami, którzy pracowali niedawno w ministerstwie sportu, a obecnie działają w sporcie. Ich interpretacji owych groźnych ustępów 3-6 paragrafu 82 jest następująca: • Po pierwsze te ewentualne sankcje są wymierzone w takie związki (a podobno są takie), które nie dostosowały swoich statutów do ustawy o sporcie w kształcie z roku 2010. PZJ to nie dotyczy, bo my obecnie obowiązujący statut dostosowaliśmy do tej ustawy. Nie mamy tylko uwzględnionych poprawek wynikających ze zmian z 23 lipca 2015 roku. • Po drugie jest to rodzaj ruchu prewencyjnego, na wypadek, gdyby w obszarze jakiegoś sportu zaczęły funkcjonować dwa konkurujące ze sobą związki. Wówczas tylko jeden może mieć status Polskiego Związku Sportowego i to minister sportu będzie decydował, który. Pierwsze „stwo” będzie miało, ten, który jest w strukturach międzynarodowej federacji danego sportu, a jeżeli jest to sport olimpijski, to dana federacja musi jeszcze należeć do MKOL. W przypadku PZJ, tak się właśnie dzieje, a na horyzoncie nie widać żadnego konkurencyjnego związku jeździeckiego. Zresztą podobno w polskim sporcie jeszcze takiej sytuacji nie było i minister sportu nie musiał, jeszcze rozstrzygać takiego sporu. Zapis jest widocznie na zasadzie: lepiej dmuchać na zimne. Faktycznie, nie mamy w obecnie obowiązującym statucie kilku porządkowych zapisów wynikających ze zmian w ustawie o sporcie z 23 lipca 2015 roku i byłoby dobrze, aby się one znalazły w zmienionym statucie przed 8 września. Chodzi m.in. o zapisanie, że: • prezes może pełnić funkcję maksymalnie przez dwie kadencje; • chodzi o rozszerzenie zapisów, czego nie może (mowa o wysokości udziałów w spółce prowadzącej działalność na rzecz jeździectwa), kandydat na członka zarządu; • chodzi o zapis, że Trybuna Arbitrażowa jest instancją odwoławczą; • chodzi o wreszcie o zapis, że zarząd ma nie tylko obowiązek sporządzać sprawozdanie z działalności, a także poddać ocenie biegłego rewidenta sprawozdanie finansowe (to już było), ale jeszcze wysłać je (to nowe) do ministerstwa sportu, w celu publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej. Co się stanie, jeżeli tych zapisów nie uda się wprowadzić na jeździe w sobotę 30 lipca. Czy nam coś grozi? Nic poważnego nam nie grozi. W każdym razie te konsekwencje, jakimi nas straszy komisja statutowa, nam nie grożą. Dlaczego więc komisja statutowa nas straszy. Bo zapewne chce uzyskać efekt, a przestraszeni delegaci uchwalą proponowane przez komisję zmiany en bloc. A to dopiero byłoby groźne. Zwłaszcza uchwalenie proponowanej wersji brzmienia paragrafu 58 (w obecnie obowiązującym statucie – par. 51). Pisałem o tym w artykule pt.

"Profesjonalizmu komisji statutowej c.d.". Do tego nie wolno dopuścić za
adn... cen. Czy jest jakieś dobre rozwiązanie. Czy można w sobotę uchwalić to, co
przyda, aby si, aby si znalazł, o w naszym statucie, a nie uchwałać innych zmian,
zwłaszcza tej najgroźniejszej? Teoretycznie można. Gdyby ktoś zaproponował, delegatom
tylko cztery poprawki wynikające z dostosowania naszego statutu do zmian w ustawie o sporcie.
Tylko kto to mógłby zrobić. Teoretycznie może tylko wybrana na zjeździe komisja statutowa,
ale ta przecie brnie i w z, drog, a teraz jeszcze nas straszy, …. Teoretycznie
można na tym zjeździe wybrać nową komisję statutową..., która szybko poda delegatom
tylko cztery niezbędne poprawki, a resztę trzeba odłożyć na później. Teoretycznie ….
Teoretycznie wszystko jest możliwe, ale jestem w tym względzie pesymistą.... Zresztą...
– zasadnicze pytanie, czy na zjazd przyjedzie więcej niż 50 delegatów? **Marek Szewczyk**